WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 126. Bochum, wtorek, 27 października 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Na listopad i grudzień

zapisywać można

**„Wiarusa Polskiego“**

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

**tylko 1 markę,**

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego w numerze dzisiejszym kwitu.

## Polacy na obczyźnie.

**Wattenscheid.** Dwa lata temu „Wiarus Polski“ zachęcał Rodaków, aby urządzali wieczorki familijne ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dużo towarzystw uczyniło to tak wówczas jak i w roku przeszłym, a spodziewam się, że i latoś towarzystwa o tem nie zapomną. Korzyści z obchodów takich rocznic są wielkie. Zgromadzają one zwykle większą liczbę członków i gości, to też taka uroczystość zwykle zjednywa towarzystwu kilku nowych członków. W dzisiejszych czasach, gdy członkowie nie bardzo licznie uczęszczają na posiedzenia, koniecznie muszą nasze towarzystwa urządzać zebrania familijne, urozmaicone deklamacyami, śpiewem, odczytem i t. d. Najstósowniejszym dniem do urządzenia w tym roku wieczorków Mickiewicza byłaby niedziela 22 listopada. Spodziewam się, że nasze towarzystwo św. Józefa także o niej nie zapomni.

T. R.

**W Gelsenkirchen** odbył się w przeszłą niedzielę zapowiedziany wiec, na którym kilku mówców obszernie się rozwodziło o sprawie polskiego duszpasterstwa w dekanacie Wattenscheid.

**Wiemelhausen.** Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen obchodziło w przeszłą niedzielę drugą rocznicę swego założenia. — O godz. w pół do 4-tej zebrali się licznie Rodacy w kościele, gdzie O. Roch odprawił nabożeństwo i wygłosił polskie kazanie. Następnie udano się przy odgłosie polskiej kapeli p. Kuika z Herne na salę zabawy, gdzie były liczne przemówienia, śpiew i deklamacye. Odegrano też zabawną sztuczkę: „Felczer w małem miasteczku“ i piękny teatr pod tyt.: „Hermenegild, czyli męczennik za wiarę“. Był też obecny na uroczystości miejscowy proboszcz ks. Alpmann, O. Roch, redaktor „Wiarusa Polskiego“, a sąsiednich towarzystw przybyło ze sztandarami 6. Wszystkim gościom, towarzystwom i amatorom składa się za liczny udział i za piękne odegranie teatru najserdeczniejsze podziękowanie naszem staropolskiem: Bóg zapłać!

## Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu

ma obowiązek przypomnieć się znów swym członkom i przyjaciołom.

Zima się zbliża, z nią długie wieczory, kiedy to naokoło światła domowego kupią się rodziny, żeby po ciężkiej pracy, po skromnej wieczerzy, pomodlić się wspólnie, porozmawiać o sprawach domowych, rodzinnych, o sprawach społeczeństwa swojskiego ogółu, o tem co wszystkich boli coraz częściej, a cieszy coraz rzadziej.

Dzięki Bogu postąpiliśmy już w oświacie tak daleko, że nie ma pewnie domu, w którymby wierną towarzyszką takich wieczorów nie była książka użyteczna z ciekawą opowieścią lub pożyteczną nauką, z opisem zabawnego zdarzenia lub rzewnem wspomnieniem minionej sławy lub chwały.

Takich książek dostarcza ludowi, jak wiadomo, Towarzystwo Czytelni Ludowych bezpłatnie, a tę wielką ma pociechę, że lud coraz więcej łaknie strawy duchowej i woła z wszystkich stron: wesprzyjcie na duchu zaniedbanych, biednych i opuszczonych, albowiem to gleba urodzajna, na której zdrowe ziarna oświaty rosną i plonują obficie.

Krocie książek, zapełnionych takiem ziarnem, rozpowszechniło już Towarzystwo Czytelni między ludem, ale powinno rozpowszechniać miliony, gdyby miało na zawołanie odpowiednie fundusze.

Tych właśnie niema; spoczywają one i drzemią w kieszeniach ofiarnych przyjaciół czytelnictwa ludowego, który od czasu do czasu potrzebują podniety, żeby się zbudzić.

Taka to już natura ludzka, że do cnoty także potrzebuje podniety i bodźca do służenia bliźnim i rodakom słowem i czynem.

Więc musimy odzywać się, bo zapomniano by o nas, choć każdy wie i uznaje, że o Towarzystwie Czytelni Ludowych nikomu zapominać nie wolno. Wspólny to obowiązek bogatych i ubogich, żeby popierać hojną ręką wypróżniowy zawsze skarb Towarzystwa, gromadzącego skarby oświaty w umysłach tysięcy krwi i milionów braci, łaknących duchowej strawy.

Być może, że są jeszcze między nami tacy, którzy twierdzą, że oświata ludowi niepotrzebna. Czy tak jest, czy inaczej, o to sprzeczać się dziś, byłoby już niewłaściwą rzeczą. Bo nikt nie ma tej siły, żeby postawić chiński mur nieprzebyty między ludem a oświatą. Ona spływa do niego z Bożego przeznaczenia, on ją chłonie; więc tylko o to jeszcze dbać można i dbać należy, żeby oświata, żeby nauka, jaka się do umysłowości ludu dostaje, była zdrową, nieposzlakowaną.

Do tego dąży wedle możności Towarzystwo Czytelni Ludowych i dla tego też powinno w dwójnasób znajdować uznanie i poparcie.

Zawsze to powtarzamy i powtarzać musimy tę wielką prawdę, że jeżeli ludowi nie będziemy podawali i nastręczali dobrych książek, będzie on czytywał złe, bo czytanie stało się już u niego potrzebą życia — nieodzowną.

Niechże tedy Towarzystwo to poprą przedewszystkiem członkowie, niech oddadzą swym kolektorom regularne składki, niech wspomną na potrzeby Towarzystwa hojni jego dobrodzieje, niech też weźmie pod swą czułą opiekę czytelnictwo ludowe niewiasta polska, doskonale przenikająca wszystkie potrzeby narodu.

Wierzymy mocno, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, zwłaszcza też, jeżeli go poprze i często popierać będzie prasa, tworząca cuda tam, gdzie hojna ręka ofiarności polskiej ma zaradzić naglącym potrzebom.

Ze zaś potrzeby czytelnictwa duchowego są najbardziej naglące, o tem przekonani są wszyscy ludzie dobrej woli, którzy zwątpić są niezdolni.

A nie mówić nam o zwątpieniu, skoro sprawa czytelnictwa ludowego na każdym kroku budzić musi największą raczej otuchę.

Pod wielu względami smutno u nas i nieledwie rozpaczliwie, ale rozpacząć się nie godzi, skoro zorza religijnej i naukowo zdrowej oświaty rozwidnia drogi nietylko sfer wykształconych ale i ludu, a legiony całe ludu tego pod sztandarem oświaty i pracy występują do walki z przeciwnościami. W nich się hartując postępujmy na obranej drodze. Kto w Boga wierzy, niech popiera i wzmacnia usiłowania Towarzystwa Czytelni Ludowych, albowiem one nie osłonięte są blichtrem, lecz przedstawiają rzetelną, korzystną pracę, dorobek prawdziwy.

## Owoce szkół symultannych.

Ze sprawozdania wydanego, z okazyi jubileuszu poznańskiego prowincyonalnego stowarzyszenia nauczycieli, w którym brało udział około 800 członków symultannych stowarzyszeń nauczycielskich, dowiadujemy się — pisze „Germania“ — że prowincyonalne stowarzyszenie nauczycielskie zaraz od pierwszego roku swego istnienia (1871) żądało z naciskiem urządzenia „szkół symultannych“ i że zakłady te w Poznaniu dziś jeszcze pielęgnowane są jako „wielkie zdobycze“. Jakiego rodzaju są te „wielkie zdobycze“, należy nam wyjaśnić.

Wedle statystyki, zawartej w sprawozdaniu, uczęszcza do 6 szkół miejskich w Poznaniu 5969 dzieci, którym udziela nauki 122 nauczycieli i nauczycielek. Podczas kiedy na 1350 dzieci ewangelickich przypada 68 ewangelickich nauczycieli, to na 4506 dzieci katolickich tylko 52 nauczycieli katolickich.

Czyby symultanne stowarzyszenie nauczycieli poznańskie szkoły symultanne uważało także za „wielkie zdobycze“, gdyby, jak tego wymaga wyznaniowe równouprawnienie, zamiast 68 ewangelickich nauczycieli znajdowało się ich tylko 29, zamiast zaś 52 katolickich nauczycieli — 91?

Jeżeli stowarzyszeniu nauczycielskiemu udało się osiągnąć zaprowadzenie żądanych z naciskiem szkół symultannych, to przy dobrej woli powinno było postarać się także o to, żeby obsadzanie posad nauczycielskich odbywało się na podstawie równouprawnienia wyznaniowego. Czy stowarzyszenie symultanne nie postara się wpływu swego skierować w tym kierunku? W Poznaniu nadarza się ku temu wiele sposobności.

Czyżby to nie było sprawiedliwem, gdyby na miejsce protestanckiego rektora Richtera, który z dniem 1 listopada obejmuje posadę powiatowego inspektora w Śmiglu (w miejsce smutnej pamięci Hasemanna — przyp. Red.) stowarzyszenie symultanne zażądało z naciskiem zamianowania na tę posadę katolika? Na dziewięciu rektorów byłoby przynajmniej trzech katolików.

W obsadzaniu jednak opróżnionych posad przy poznańskich szkołach symultannych magi-

strat o tyle tylko uwzględnia katolików, o ile ci potrzebni są do udzielania religii katolickiej. Że jednak właśnie wychowawczy wpływ tego najważniejszego ze wszystkich przedmiotów naukowych nie może nabrać właściwego znaczenia, jeśli większość katolickich nauczycieli tygodniowo 12, 16 a nawet 20 godzin poświęcać musi nauce religii, łatwem jest do zrozumienia.

Z powodu zbyt szczupłej liczby katolickich nauczycieli trzeba tworzyć z uczni katolickich ile możności jak największe oddziały, podczas kiedy w protestanckich oddziałach liczba uczni rzadko tylko przekracza 40. Niektórzy protestanccy nauczyciele nie udzielają wogóle nauki religii, ponieważ — nie ma dla nich uczni. W uzupełnieniu za to pozostawiono im w pierwszej linii naukę historyi (!). Dla tego też często zachodzą wypadki, że protestanccy rektorzy dzieci mięszanych rodziców, które przez kilka lat pobierały na mocy prawa wykład religi katolickiej, starają się protestantyzować.

Nie można pominąć milczeniem następującego faktu: Pewnemu protestanckiemu rektorowi przydzielono na początku roku szkólnego z innej szkoły miejskiej dwóch chłopców, braci, którzy wychowywani byli kosztem miasta i aż do ich przeniesienia pobierali naukę religii katolickiej w polskim języku. Co robi jednakże nowy pan rektor? Przydziela jednego z nich do oddziału niemiecko-katolickiego, drugiego zaś do ewangelickiego oddziału religii.

Takie owoce wydaje więc system szkół symultannych w Poznaniu. Symultanne prowincyonalne stowarzyszenie nie mija się z prawdą, jeśli nazywa to „wielką zdobyczą“. Jaki udział mają jednak katoliccy członkowie w owej „wielkiej zdobyczy“? Czyby można znaleść w całych Niemczech choćby jedynego jednego protestanckiego nauczyciela, któryby się w ten sposób przysługiwał katolicyzmowi?“

Artykuł „Germanii“ jest tak wymowny, tak wiernie opisujący poznańskie stosunki szkólne, że zgoła żadnego słowa nie mamy do dodania z naszej strony. Uznanie wyrażamy jej tylko za to, że poruszyła nienormalny, krzywdzący katolików w wysokim stopniu stosunek nauczycieli katolickich do katolickich uczniów, jak również procedurę magitratu przy obsadzaniu wakujących posad rektorów. Chociaż na dostateczną liczbę nauczycieli Polaków, a co najmniej katolików, zdatnych na posady rektorów, skarżyć się bynajmniej nie można, to jednak magistrat systematycznie ich pomija.

Katolicy mają słuszne prawo domagać się, aby raz wreszcie nastąpiła pod tym względem zmiana na lepsze.

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Chojnice.** Pożar zniszczył tu stodołę właściciela cegielni Kortha i mały dom mieszkalny, w którym umieszczoną była rodzina robotnika Cicza. Dzieci jego byłyby zginęły w płomieniach, gdyby robotnik Klinger z niebezpieczeństwem własnego życia nie był śpiących dzieci wyniósł. Powszechnie domyślają się, że ogień umyślnie podłożony.

**Swiecie.** W sprawie subhastacyi Topólna znany protest przeciwko tejże został rzeczywiście w sądzie świeckim założony i istnieje uzasadniona nadzieja, iż sprzedaż cofniętą zostanie.

**Chełmża.** Aresztowany został wyższy asystent pocztowy Behnke, który sprzeniewierzył kasę około 1800 mr.

**W Wejherowie** uczynił pożar, który wybuchł w domu kupca Fürstenberga, wiele szkody.

**Grudziądz.** W zeszłą niedzielę przystępowały w naszym kościele farnym niemieckie dzieci po raz pierwszy do Komunii św., a w najbliższą niedzielę przyjęte zostaną dzieci polskie. Dodaje się, iż rzeczone nabożeństwo było pierwszem po odnowieniu kościoła. Styl jest staroniemiecki. Co prawda, mógł był odnośne prace wykonać Polak katolik, a nie Niemiec protestant.

**Gdańsk.** Morderca Westphal wniósł do cesarza o ułaskawienie, lecz wniosek został odrzucony. Stracenie wkrótce nastąpi. Skazany, jak dotąd, tak i teraz okazuje się na wszystko obojętnym.

**Oliwa.** Misya w tutejszym kościele parafialnym rozpoczyna się 31 bm. Misyonarzami są Przew. OO. Redemptoryści. Przez pierwsze pięć dni będą nauki i kazania dla Niemców, następne pięć dni dla Polaków. Na zakończenie i niejako na pamiątkę misyi będzie poświęcenie 14 stacyj drogi krzyżowej.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Miasto Leszno** liczy wedle ostatniego spisu ludności 13,583 mieszkańców a mianowicie 6758 płci męzkiej, 6825 płci żeńskiej. W ogólnej liczbie ludności mieści się załoga wojskowa, licząca 1288 żołnierzy. Wedle wyznania jest 5159 katolików, 7205 ewangielików, 14 innych chrześcian i 1205 żydów.

**Poznań.** „Dzien. Pozn.“ dowiaduje się, że naczelny prezes baron Wilamowitz, jako władza nadzorcza tutejszego zakładu Siństr Miłosierdzia, zawezwał asystenta oddziału chirurgicznego pana dr. Broekera, aby wystąpił z Towarzystwa „Sokół“, ponieważ Towarzystwo to ma dążności antypaństtwowe.

Rozporządzenie naczelnego prezesa uważamy jako nieprawne z następujących trzech powodów:

Po pierwsze nie są lekarze zatrudnieni przy lazarecie zakładu Sióstr Miłosierdzia bezpośrednimi (unmittelbare) urzędnikami państwowymi, po drugie sprzeciwia się żądanie pana Wilamowitza zasadzie o swobodach obywatelskich, od których nie wolno odsądzać lekarzy ordynujących w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, dla tego tylko, że naczelny prezes ma nadzór nad nim, a po trzecie nie ma najmniejszej podstawy twierdzenie naczelnego prezesa, że „Sokół“ ma dążności antypaństwowe.

Dowodu na to dotąd nie zdołano przytoczyć, a samo twierdzenie nie starczy chyba za dowód. Z tych trzech powodów uważamy żądanie p. barona Wilamowitza jako nieprawne i nieuzadnione.

Czyżby wpływy hakatystów dotarły już aż do naczelnego prezydyum? Dotąd miała ludność nasza zaufanie do jego bezstronności i poczucia sprawiedliwości. Czy ma koniecznie je stracić?

**Poznań.** Onegdaj zakończył tutaj nagle życie obywatel tutejszy Władysław Moszczeński tknięty paraliżem na serce.

**Poznań.** Pod Szelągiem bryła spadającego żwiru w kopalni tegoż przydusiła robotnika Parobkiewicza z Naramowic. Trzy metry grubości miała ta bryła i z taką siłą wcisnęła ciało do ziemi, że wnętrzności wyszły z niego a mózg wysiąkł z pękniętej czaszki.

**Gniewkowo.** W Dębieńcu w stawie znaleziono zwłoki wdowy Ziemkiewiczowej. Na twarzy i ciele była posiniona i poraniona, z czego wnoszą, że ją zabito i do stawu ciało wrzucono. Zbrodniarza dotąd nie pochwycono, ale już są poszlaki.

**Poznań.** Z seminaryum duchownego. Nauki w seminaryum duchownem rozpoczynają się w tym roku stosunkowo dość późno, bo podobno dopiero około 15 listopada. Tymczasem w nowo wystawionym gmachu kończą się prace z gorączkowym pospiechem. Nowe

## Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

— Nie lękaj się niczego! — wymówił książę — nie zaszkodzą oni już nikomu. — Czy też wy wiecie — zwrócił się do uwięzionych, — że mogę was na całe życie do kopalń w Nerczyńsku wysłać?

— Miłosierdzia! łaski! — jęczeli złoczyńcy, bo wiedzieli dobrze, że książę prawdę mówił. Wpływ jego był tak wielki, że tę groźbę bez zwłoki mógł spełnić.

— Mogę miłosiernym być dla was, lecz pod jednym tylko warunkiem — odrzekł książę. — Wyznajcie, kto jest ten młody człowiek — przy tych słowach wskazał na Feliksa — i jakim sposobem dostał się pod waszą władzę. Ale gadajcie prawdę, bo inaczej czeka was Nerczyńsk.

— O jaśnie oświecony książę, opowiemy wszystko! — zagadał Iwan szybko. — Jest to mój siostrzeniec, a matka jego była szafarką u księcia Demidowa. Rodzice chłopca umarli, gdy miał lat pięć, więc z litości wziąłem sierotę do siebie. Ojciec nazywał się Sztajn, matce było imię Zuzanna. Pewnie on ich pamięta jeszcze.

Feliks zdumiał się rzeczywiście, posłyszawszy te imiona, tyle znane mu w dzieciństwie i spojrzał na księcia dziwnie dotknięty.

— No jakże? — zapytał książę — czy masz jakie przypomnienie?

— Istotnie, że mam — odrzekł Feliks. — Te imiona nie są obce mojemu sercu, a teraz tłómaczę sobie także marzenie o zamku jakimś i parku.

— Czy możesz przysiądz na to, coś powiedział? — zapytał książę niedźwiedziarza.

— Zapewne, że mogę! — odrzekł Iwan.

— To i puszczam was bezkarnie! — wymówił książę. — Lecz ten młodzieniec zostanie przy mnie, wy zaś wynoście się co rychlej, a nie pokażcie się tu nigdy więcej. Jeżeli mi raz jeszcze popadniecie w ręce, to przysięgam, że was zaślę do kopalń sybirskich. Rozwiążcie ich! A teraz dalej nogi za pas!

Złodzieje byli szczęśliwi, że ich puszczono. Ludzie księcia odprowadzili ich aż za bramę, a potem puścili ich wolno.

— Otóż i nie udało się! — wymówił Iwan, gdy zostali sami — lecz zemściłem się przynajmniej na zdrajcy. Nie dowie się on nigdy czyim jest synem!

Człowiek sądzi, Bóg rządzi! stare mówi przysłowie, to i zobaczymy, co stanie się dalej.

V.

Upłynęło znowu półtrzecia roku, a nic w tym czasie szczególnego nie zaszło. Feliks pozostał przy księciu i z dniem każdym większe zjednywał sobie względy. A zasługiwał też na nie wdzięcznością i przywiązaniem, którego ciągle dawał dowody, że książę aż niemal z ojcowskiem dla niego przejęty był uczuciem.

Poznawszy brak wszelkiej nauki w młodzieńcu, którego pod swoją wziął opiekę, książę przybrał dobrego nauczyciela, który w najpotrzebniejszych kształcił go wiadomościach. Uwolniony z jarzma, pod którem zostawał dotąd, duch Feliksa ocknął się niebawem, dawniejsze obudziło się uzdolnienie i w krótkim czasie zadziwiające poczynił postępy. Łatwość z jaką niemieckiego nauczył się języka, naprowadzała na domysł, że niedźwiedziarz skłamał niezawodnie, a Feliks niemieckiego jest pochodzenia.

Dnia jednego w listopadzie odebrał książę list, który w niezwykłą wprawił go zadumę; przez cały dzień był zamyślony i mało mówiącym. Wieczorem dopiero odezwał się do Feliksa poufnie:

— Przyjaciel mój, bar n Walbeck, mieszkający w części Polski, należącej do Prus, prosi, bym mu dwadzieścia tysięcy talarów pożyczył na kupno dóbr bardzo korzystnych. Pożyczyłbym mu chętnie i dwa razy tyle; zachodzi tylko trudność, jak te pieniądze mu przesłać. Zwyczajnego posłańca z taką sumą wyprawić nie chcę, a sam jestem za stary, by na taką narażać się podróż. Jestem tedy w prawdziwym kłopocie, a jeszcze pisze baron, że interes nagli.

— Książę mój — wymówił Feliks, a oczy jego zajaśniały — czy ja nie mógłbym być tym posłańcem? Na wierność moją możesz książę liczyć.

— Budowałbym na niej jak na skale — uśmiechnął się książę uradowany — nie chciałem ciebie tylko na tak złą porę w tak daleką podróż wyprawiać.

— Jestem przecie zahartowany na wszelkie zmiany powietrza — odrzekł Feliks — rozkaż tylko książę, kiedy mam wyjechać. Jestem gotów każdej chwili.

— To więc każę ci jutro zaraz wszystkie wygotować legitymacye i będziesz mógł w Imię Boże pojutrze wyjechać. Każę tobie najlepszego konia dać ze stajni, a ty poradź się Pawła pod tym względem.

Dnia drugiego puścił się zatem Feliks na dzielnym koniu ukraińskim w onę podróż. Miał ubiór ciepły, a po za sobą przytwierdzony do siodła tłomok, w którym były pieniądze. Przypasał szablę, a w kieszeniach przy siodle tkwiły dwie pary pistoletów. Bronią tą umiał władać doskonale, a książę żądał, by zabezpieczył się od złodziei i włóczęgów. Feliks był śmiały, odważny i nie lękał się niczego; polegał na przytomności, swojej sile młodzieńczej i na doskonałości dzielnego wierzchowca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

seminaryum stanęło obok Karmelu z pięknym widokiem z jednej strony na miasto, z drugiej na ogród seminaryjny i okolice Poznania.

Sam gmach przedstawia się korzystnie i jak na Poznań imponuje swym ogromem. Wnętrze, bogate w piękne łuki, robi na pierwszy rzut oka wrażenie świątyni nauki, nie ma jednak w niem tej ponurej srogości, jaką się często odznaczają publiczne zakłady. Seminaryum robi jakieś pogodne, sympatyczne wrażenie; liczne pojedyncze pokoje są przyjemne i wysokie, audytorya przestronne i wygodne. Ogrzewanie odbywać się będzie kaloryferami, tak iż ciepła w nowym gmachu nie zabraknie, tylko że powietrze będzie może trochę za suche. Pomyślano również o uprzyjemnieniu życia i o wygodach alumnów.

### • Ze Śląska czyli Starej Polski.

**W Tułach** w powiecie Oleskim umarł ks. prob. Apolinary Müller w 67 roku życia. Nie odpoczywa w pokoju.

**Zaborze-Poremba.** W zeszłą sobotę zdarzyło się tu wielkie nieszczęście. 14-letni uczeń szkólny Mierzwski, przechodząc przez szyny kolejowe został przez nadchodzącą lokomotywę pochwycony i na kawałki rozszarpany.

**Świętochłowice.** Dnia 18 bm. spadł robotnik Karól Bartecko z drabki z wysokości 6 metrów na ziemię i odniósł ciężkie pokaleczenia pleców, prócz tego wywichnął sobie lewą rękę. Nieszczęśliwego musiano do lazaretu knapszaftowego (górniczego) odstawić.

**Jaśkowice.** W zeszłym tygodniu dnia 12 bm. o godzinie 9-tej wieczorem wybuchł u chałupnika Fr. Piechaczka pożar, który dom mieszkalny wraz z chlewami i stodołą zniszczył. Nadto spaliło się dużo sprzętów gospodarczych. Piechaczek miał tylko budynki zabezpieczone. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie stwierdzono.

**Swierkie.** Dnia 20 bm. wznieciło troje małych dzieci u kolonisty Walentego Galusa, które pozostały bez dozoru w domu, ogień, który kilka sprzętów domowych zniszczył. Przytem mianowicie spaliło się jednoletnie dziecko Galusa, które spało w kolebce.

**Opole.** Niezwykły gość odwiedził, jak donosi „Ob. Vkstm.“, w tych dniach nasze miasto. Był to kapłan, Ojciec Abraham Alchas z Urmin w Persyi, z ministrantem, którego musi mieć przy sobie, ponieważ podług trochę odmiennego obrządku odprawia Mszę św. Ojciec Abraham odbywa podróż w celu zbierania jałmużny na budowę kościoła w swych stronach rodzinnych, gdzie panuje wielkie ubóstwo i Kościół katolicki jest w bardzo smutnem położeniu. Kapłan ten nie umie ani po polsku ani po niemiecku, lecz porozumiewa się za pomocą języka francuzkiego lub łacińskiego; dla tego nie może publicznie występować.

## Wiadomości ze świata.

**Petersburg.** Petersburski „Kraj“ ogłasza zajmujące daty o ogólnem uposażeniu duchowieństwa katolickiego w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, które, jak wiadomo, należą do dyecezyi łucko-żytomierskiej, Pensya biskupa łucko-żytomierskiego wraz z sumą, przeznaczoną na utrzymanie dworu biskupiego, w roku 1896 wynosiła 4480 rubli, pensya biskupa-sufragana 2000 rubli, utrzymanie katedry 4120 rubli i konsystorza 3868 rubli. Proboszczowie i wikaryusze gubernii wołyńskiej pobierają razem 22,303 rubli rocznie, a nadto utrzymanie kościołów poklasztornych: dąbrowieckiego, aleksandryjskiego, derażyńskiego i stepańskiego kosztuje 857 rubli, a klasztoru OO. Bernardynów w Zasławiu 2200 rubli, prócz pensyi wizytatora klasztorów dyecezyi w sumie 400 rubli. Na seminaryum w Żytomierzu przeznaczono 5848 rubli, a nadto osobno na wykłady języka rosyjskiego, oraz historyi Rosyi 700 rubli rocznie. Wogóle licząc z utrzymaniem stolicy biskupiej, konsystorza i seminaryum, rząd łoży na duchowieństwo katolickie guberni wołyńskiej 47,796 rubli rocznie. Koszt utrzymania duchowieństwa w gubernii kijowskiej jest znacznie mniejszy i wynosi wszystkiego 20,332 rubli, a w sumie tej mieści się 5000 rubli, pozostawione do rozporządzenia jenerał-gubernatora na wydawanie zapomóg tym rzymsko-katolickim księżom, „których działalność zasługuje na szczególne poparcie“. Utrzymanie duchowieństwa w gubernii podolskiej kosztuje 24,811 rubli, a mianowicie: pensye proboszczów i wikaryuszów 22 606 rubli, utrzymanie kościoła w Bałcie 240 rubli, w Międzybożu 225 rubli, w Kamieńcu 600 rubli i w Nowej Uszycy 275 rubli. Wogóle zatem na utrzymanie duchowieństwa katolickiego w trzech guberniach południowo-zachodnich skarb państwa wypłaca rocznie około 93,000 rubli.

**Berlin.** Dyrektor kolonialny dr. Kayser oddał onegdaj urzędowe czynności w ręce swego następcy barona von Richthofen.

**W Anglii** agitacya na rzecz Armeńczyków nie ustaje, mimo niepewnego zachowania się rządu. W tych dniach odbyło się w St. James-Hall od dawna zapowiedziane zebranie narodowe na rzecz Armeńczyków, zorganizowane na wzór podobnego zebrania, urządzonego w r. 1876 na rzecz Bułgaryi, i podobnie jak wówczas zgromadzenie to odbyło się pod patronatem księcia Westminsterskiego. W zgromadzeniu uczestniczyli lordowie i deputowani wszystkich stronnictw, duchowni wszystkich wyznań i liczni obywatele angielscy oraz wiele pań. Przewodniczył biskup rochefosterski.

Odczytano list Gladstone'a, w którym sędziwy polityk krytykuje zapatrywania Roseberyego i zachęca rząd angielski do czynnego wystąpienia politycznego na Wschodzie. Po licznych mowach uchwalono w końcu jednogłośnie rezolucyę, według której uczestnicy zgromadzenia zobowiązali się popierać rząd we wszystkich środkach, jakieby przedsięwziął dla ukrócenia zaburzenia, panującego w Turcyi.

**Rzym.** Liczba członków kolegium kardynalskiego skutkiem niedawnego zgonu kardynała Ruggero zredukowaną została do 56. W ciągu bieżącego roku zmarło sześciu kardynałów, mianowicie: Meignan, Granielli, Mauri, Galimberti, Bourret, Monaco la Valetta, wreszcie wyżej wymieniony Ruggero. Od czasu, gdy zasiadł na tronie Leon XIII, zmarło 114 członków św. kolegium.

**Król Humbert** ofiarował z okazyi ślubu swego syna sto tysięcy lirów na rzecz biednych miasta Rzymu. Także biedni innych miast włoskich mają z polecenia króla korzystać z okazyi zaślubin księcia Neapolu z różnych nadzwyczajnych dobrodziejstw. Para narzeczonych jest w Rzymie, a gdziekolwiek się pokaże, jest przedmiotem zapalnych owacyi ze strony ludności.

**Ks. Neapolu** przyjmował 23 października niemieckiego ambasadora Bülowa, który wręczył mu dwie wazy jako podarek cesarza Wilhelma.

**Z Aten** donoszą, że grupa angielskich kapitalistów zaproponowała gubernatorowi Krety pożyczkę w wysokości 100,000 funtów i założenie banku w Kanei.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Rodzice skazanego na śmierć mordercy Slotty przybyli onegdaj do Bochum, aby po raz ostatni z synem się widzieć. Smutne to musiało być spotkanie. Slotta spodziewa się, że ze względu na jego wiek młody (liczy 20 lat) zostanie ułaskawiony i kara śmierci zostanie zamienioną na dożywotne więzienie.

**Osterfeld.** Hamownik Schumacher spadł z wagonu, kalecząc się niebezpiecznie.

**Hattingen** obchodzi 500 rocznicę wyniesienia swego do rzędu miast.

**Celowiec.** Skutkiem ulewnych deszczy wystąpiła rzeka z swoich brzegów i zalała okoliczne pola, przez co komunikacya z niektóremi wsiami została przerwaną. Wieczorem przechodziła znowu gwałtowna nawałnica.

**Serajewo.** Straszliwy orkan nawiedził miasto i okolicę. Z czterech domów zrzucone zostały zupełnie dachy, nadto powyrywał wicher wiele drzew z korzeniami.

**Berno.** W całej niemal Szwajcaryi spadły wielkie śniegi. W niektórych miejscach leży śnieg na metr wysoko. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna w wielu miejscowościach przerwana. Donoszą nadto z różnych stron o powodziach.

## Pożyteczne wiadomości.

**Pielęgnowanie wzroku.** Rodzice i wychowawcy święty mają obowiązek nie tylko wychowaniem moralnem, ale także fizycznem swych dzieci i wychowanców szczerze się zajmować. Z tego powodu w formie krótkie przypominamy kilka reguł o pielęgnowaniu wzroku, które nawet dzieci znać powinni. 1) Pisząc we dnie, obierz takie miejsce, ażeby promienie słoneczne nie padały na papier, na którym piszesz. 2) Nie czytaj ani nie pisz o zmroku: nie wykonuj też żadnych robótek ręcznych o tej porze. 3) Pracując przy lampie, przestrzegaj, ażeby dzwon lampy nie był ciemny, lecz ze szkła mlecznego, ażeby oddalenie od lampy, która powinna być umieszczona po lewej stronie, nie było większe nad pół metra. 4) Praca przy świetle migotliwem, czytanie podczas jazdy i w układzie ciała leżącym jest szkodliwe. 5) Pisząc, siedź prosto i nie pochylaj głowy naprzód. Kreski cieniowe pisma powinny być prostopadłe do krawędzi stołu. 6) Do pisania używaj atramentu czarnego, a zeszytów o liniach wyraźnych. Staraj się jak najrychlej pisać bez linii i bez podkładki (bez leniuszka). 7) Czytając, siedź prosto, oprzyj się o krzesło lub ławkę i trzymaj książkę obiema rękami przed oczyma w odległości 35 centymetrów od oka. 8) Jeżeli uczujesz znużenie wzroku, zaprzestań pracy, spocznij i patrz w dół. Po jakiejkolwiek chorobie oszczędzaj oczu przez kilka tygodni. 9) Jeśli wpadnie ci do oka pył, lub jaki drobny przedmiot, nie trzej oka, lecz podnieś górną powiekę i potrzymaj chwilę, póki przedmiot sam nie wypłynie z pod powieki. Jeżeli to się nie stanie, udaj się do lekarza. 10) W razie jakiejkolwiek choroby ocznej, lub osłabienia wzroku, zasięgnij porady lekarskiej. Bez polecenia lekarza nie używaj okularów; lekarz tylko może ci poradzić, jakich okularów i w jaki sposób masz używać.

## OD REDAKCYI.

Pan Jankowski w Bickern. Na jaki cel przesłał Pan 13 marek? Prosimy o rychłą wiadomość.

Panu Hamrol w Börnig. Zwierciadło do przyszłego numeru zostanie dołączone.



Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

### Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für November u. December und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pf. erhalten zu haben, bescheinigt.

.................................... d. .................... 1896.

# 10 % rabatu

**udzielamy aż do naszej przeprowadzki przy wszystkich bez wyjątku zakupnach,**

**pomimo już bardzo tanich cen.**

**Polecamy przeto naszym szanownym odbiorcom, aby nadarzającą się korzystną sposobność wyzyskali do korzystnego zakupna, ponieważ się ona drugi raz ledwie nadarzy.**

## Bracia Alsberg, Wattenscheid.

---

Szanownemu Państwu

**Stanisławowi Dudzikowi**

*członkowi Towarzystwa św. Augustyna w Rotthausen*

**i jego godnej małżonce**

**Elżbiecie z Małolepszych**

składamy

**w dniu srebrnego wesela**

najserdeczniejsze życzenia.

O! niech Wam przyszłość słońcem jaśnieje
I nową iskrę życia roznieci!
Niechaj ta przyszłość ziści nadzieje,
By Wam pociechę przyniosły dzieci!
A gdy Wam Złote wesele błyśnie,
Niechaj w ten święty w życiu poranek,
Na dłoniach Waszych wdzięcznie zawiśnie
Ręką prawnuków uwity wianek.

*Tow. św. Augustyna w Rotthausen.*

---

## Dom nowy

**w Smiglu** (w Poznańskiem) przy ulicy dworcowej, z oknem wystawnem, zdatny do każdego interesu, przynoszący rocznej dzierzawy 480 marek jest za cenę 2700 przy wpłacie 1000 talarów zaraz do sprzedania Rodakom na obczyźnie nadarza się sposobność nabycia tanio własnego domu. Potrzeba tu ślusarza, któryby dużo znalazł pracy. Zgłoszenia proszę przesłać pod adresem: A. S. 200 do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

---

## F. H. Rehera

**skład artykułów spożywczych**

BRUCH, przy rynku.

poleca:

Najlepsze kartofle do jedzenia jak najtaniej.
Masło, margarynę od 50, 60, 70, 75 fen.
Smalec pod gwarancyą czysty funt po 40 fen.
Smalec przesmażony z cebulą i korzeniami 50 fen.
Słonina tunt 45 f., a lepsza 50 f.
Groch olbrzymi funt 10 fen.
Cukier w kostkach funt 28 fen.
Cukier miałki funt 25 fen.
Najlepsza kapusta funt 10 fen.
Sledzie pełne tuzin 40 fen.
Petroleum litr 16 fen.
Kawa palona od 1,00, 1,10, 1,20, 1,30, 1,40, 1,50, 1,60 mr.

---

## Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

---

**Powinszowanie.**

Szanownemu Państwu

**Stanisławowi i Elżbiecie z Małolepszych Dudzikom**

*w dniu srebrnego wesela.*

Błogosławieni są ci rodzice, * Którzy pojęli wniośle serc związek * Iświęcą jego srebrną rocznicę, * Spełniwszy godnie swój obowiązek. * Wam, spromienionym miłości siłą. * O! Jubilaci zacnością mili, * Łaskawe niebo dziś dozwoliło * Doczekać takiej szczęśliwej chwili. * Stwórca nad Wami opieką świeci * I zesłał łaskę na Waszą strzechę, * Bo wychowaliście swoje dzieci * Swiatu na chlubę, Wam na pociechę. * Więc choć za małą jest wszelka chwała, * By wieńczyć trudów lat szereg długi, * Z wdzięcznemi dziećmi rodzina cała * Pośpiesza uczcić Wasze zasługi. * O! cześć Wam za to, że Wasze syny * Uznanie świata dziś opromienia, * Cześć Wam za prace, za wzniosłe czyny * Za wasze serca i poświęcenia! * Niech wzór z Was mają inni rodzice, * I niech czci jeszcze rodzinne grono * Waszego ślubu Złotą rocznicę.

A. O., J. D., P. F., F. J.

---

## Siostry Elkeles

**(Geschw. Elkeles)**

**Gelsenkirchen** przy ul. Bochumer Str. 60.

polecają bieliznę, towary wełniane, chustki, wszelkie artykuły dla robotników, czepki wełniane, kapolusze itd. i to wszystko po cenach jak najtańszych. Szan odbiorcom zwracamy koszta podróży koleją żelazną i elektryczną.

---

**Nasze dzieje w ostatnich stu latach 1794-1894.**

Cena za egzeplarz broszurowany 3 marki, z oprawą 3 mr 30 fen., za egzemplarz kartonowany 3 mr. 40 fen., z przesyłką 3 mr. 70 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

---

# Pytajcie swego lekarza o wino maltonowe.

**(żądać: Malton-Wein).**

Niemieckie wina z niemieckiego słodu:

**Malton-Sherry**
**Malton-Tokayer**

łączą w sobie pożywne części najposilniejszych piw i podniecający i posilający skutek win z winogron. Nie należy mięszać ich z tak zwanemi winami słodowemi, jakie to w handlu zachodzą, a są tylko mięszaniną ekstraktu słodowego i wina. Wina maltonowe są wyłącznie produktem fermentacyi.

*Flaszka ¾ litrowa* **marek 2,—.**

Nabyć można w aptekach i lepszych handlach.

Główny skład w Dortmund u pp. **Rokohl i Kellerhoff.**

---

# S. Lewin, Bochum, Bongardst. 26.

Największy i najtańszy skład ubrań dla panów i chłopców.

**Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.**
**Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.**
**Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.**
**Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.**
**Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.**

**W składzie naszym mówi się po polsku.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.